

# Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, środa, 23 maja 1945

Nr 84

## Odpowiedzialność Niemiec

Zagadnienie odpowiedzialności prawnej Niemiec za ich działania wojenne ma niezmierną doniosłość nie tylko dla naszego kraju, lecz dla wszystkich państw, które z Niemcami walczyły, stając się ofiarą nie spotykanych dotychczas gwałtów i bezprawia.

W świetle praktyki międzynarodowej skala zadośćuczynienia jest niezmiernie bogata. Tytułem odpowiedzialności za delikt można żądać przede wszystkim przywrócenia stanu poprzedniego (restitutio in integrum), zniszczonego czynem przestępcy, a gdy to nie jest możliwe, aktualnym staje się wynagrodzenie pieniężne lub też dostarczenie przedmiotów i materiałów dla wyrównania szkody, przez delikt powstałej. Obok odszkodowań pieniężnych w postaci kontrybucji wojennej odróżnia nauka i praktyka odszkodowania w naturze, które są szczególnie uzasadnione tam, gdzie zasoby finansowe delikwenta nie mogą być uznane za właściwe odszkodowanie bądź to dla ich szczupłości, bądź to ze względu na ich niecelowość. Odszkodowanie tak pojęte składać się może ze świadczeń rzeczowych i osobistych winnego państwa oraz jego obywateli, którzy pracą swoją mają przyczynić się do wyrównania strat działaniem wojennym ich państwa wywołanych.

Z pomocą tych zasad oceniać należy działania niemieckie w czasie od r. 1939 do 1945, przy czym obok innych deliktów na szczególnie uwagę zasługuje pięć „grzechów głównych”, przez nich popełnionych. Wyliczymy je kolejno.

1) Wcielać wielkie obszary polskie do swego terytorium i tworząc tak zw. Gubernię Generalną, Niemcy pogwałcili podpisaną przez nie i ratyfikowaną konwencję haską z r. 1907 o prawach i zwyczajach wojny lądowej, głoszącą, że na ziemiach przez nieprzyjaciela zajętych należy zachować prawa i porządki istniejące, o ile nie ma przeszkody bezwzględnej. Argument niemiecki, że nasze ziemie, przez nich najebrane, podlegały ich dyspozycji, bo państwo polskie wskutek ich pochodu w głąb naszego terytorium i wyjazdu rządu polskiego przestało istnieć, jest zupełnie bezpodstawne, bo jako państwo Polska nie przestała istnieć, gdyż zachowała przez cały ciąg prawie sześcioletniej wojny możliwość oporu i wykonywania funkcji rządowych. Dowodem tego są nieustające działania organizacji podziemnych, następnie udział Wojsk Polskich w wojnie z Niemcami oraz wydawanie rozkazów przez przedstawicieli władz polskich i ich wykonywanie przez obywateli polskich. Praktyka niemiecka na naszych ziemiach, dosadnie scharakteryzowana świeżo przez b. marszałka Trąpczyńskiego w wywiadzie, wydrukowanym w „Głosie Wielkopolskim”, była nieustającym szeregiem bezprawia, za które Niemcy są odpowiedzialne tak według konwencji haskiej, jak i ogólnych norm prawa międzynarodowego.

2) Pogwałceniem tych samych zasad były nadmierne świadczenia osobiste i rzeczowe, wymagane przez Niemców od ludności polskiej i mające na celu wzmoczenie ich potęgi militarnej. Za tę działalność są odpowiedzialni, oczywiście, nie pracownicy, działający pod przymusem nieodpornym, lecz Niemcy, ten przymus stosujący.

3) Wielkie nadużycie stanowiło nieustanne korzystanie z pojęcia odpowiedzialności zbiorowej, j. np. w wypadku aresztowania ojca, gdy nie znaleziono syna, którego poszukiwano, jak rozstrzeliwania Polaków za zamachy antyniemieckie, w których nie brali oni udziału, jak nakładania kontrybucji pieniężnych na gminy za czyny jednostek. Wystarczy przypomnieć, że z tego tytułu Warszawa raz musiała zapłacić 10 mil. złotych, innym razem — 100 mil. zł. Prawo nowoczesne a także konwencja haska potępia pojęcie odpowiedzialności zbiorowej, o ile jego skutkiem jest karanie osób niewinnych, zaś wykazanie winy zbiorowej w razie popełnienia aktów indywi-

## Nowe mianowania w Rządzie

Warszawa, 22. 5. (Polpress). Prezydent m. st. Warszawy ob. St. Tołwiński ustąpił z zajmowanego dotychczas stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej. Na wniosek Ministra Administracji Publicznej — Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut mianował w dniu 16 maja br. dr Aleksandra Zaruk-Michalskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Ob. Jakub Berman ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut mianował ob. Jakuba Bermana podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów. Na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut powołał na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych — ob. Modzelewskiego, dotychczasowego ambasadora Rządu Tymczasowego w Moskwie.

## Przyjęcie w Ambasadzie ZSRR

Warszawa, 22. 5. (Polpress). Ambasador ZSRR w Polsce p. Lebediew i naczelnik misji wojskowej gen. lejtn. Szatilow urządzili przyjęcie dla uczczenia zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Na przyjęciu byli obecni: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbka-Morawski, ambasador Czechosłowacji p. Hejret, przedstawiciel Republiki Francuskiej p. Garreau, ministrowie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Pol-

skiej, generałowie i oficerowie Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Obecni byli również liczni przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i prawosławnego, kół naukowych, artystycznych i prasy. Zebrań gorąco oklaskiwali goszczących w Polsce artystów radzieckich, którzy po mistrzowsku wykonali szereg utworów muzycznych. Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze przyjaźni polsko-radzieckiej.

## Poseł Czechosłowacji złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi K. R. N. ob. Bierutowi

Warszawa, 22. 5. (Polpress). W dniu 18 maja, w godzinach popołudniowych, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Republiki Czechosłowackiej p. Józef Hejret złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bierutowi. Na dziedzińcu gmachu Prezydium Rady Ministrów, Minister Hejret odebrał raport dowódcy kompanii honorowej. Odegrano hymn polski i czechosłowacki. Podczas wręczenia listów uwierzytelniających obecni byli: Minister Spraw Zagranicznych ob. Rzymowski,

Dyrektor Biura Prezydijskiego Krajowej Rady Narodowej ob. dr Wasilewski, Szef Protokołu Dyplomatycznego M. S. Z. ob. Kluczyński, członkowie Kancelarii Cywilnej Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz poseł R. P. w Czechosłowacji ob. St. Wierbłowski. Po złożeniu listów uwierzytelniających Minister Hejret odbył rozmowę z Prezydentem Bierutem, który przyjął go w obecności Ministra Rzymowskiego.

### Podziękowanie Marsz. Polski

Warszawa (Polpress). Marszałek Polski Michał Rola-Zymierski serdecznie dziękuje wszystkim, którzy nadesłali mu gratulacje z okazji mianowania go Marszałkiem Polski.

### Prasa amerykańska żąda ukarania przemysłowców niemieckich, którzy finansowali Hitlera

Nowy Jork, 22. 5. (Polpress). Dziennik amerykański „Sunday Journal” w jednym z artykułów zwraca uwagę na specjalną taktykę stosowaną przez Niemców, a polegającą na zręcznym odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie na poszczególne osoby postawione osobistości hitlerowskie. Dziennik zaznacza, że trzeba zlikwidować wpływy junkrów niemieckich oraz przewrotnych kierowników przemysłu Rzeszy. Na ławie oskarżonych zasiadł powinien von Papien, który torował Hitlerowi drogę do władzy, Thyssen z zakładów Kruppa, dr Schacht oraz wielcy finansisi i przemysłowcy niemieccy, którzy finansowali Hitlera, gdy dążył do władzy, a następnie go popierali. Wszystkie te osobistości — pisze „Sunday Journal” — mimo, że pozornie pozostawały w cieniu są odpowiedzialne za zbrodnie hitlerowskie, w większym jeszcze stopniu niż Himmler, Goebbels i inni hitlerowcy, którzy — zdaniem dziennika — byli przede wszystkim figurantami.

W dalszym ciągu dziennik podkreśla trafność wyboru sędziego Roberta Jacksona na członka amerykańskiego trybunału dla sądenia przestępców wojennych i zaznacza, że rozprawy powinny odbywać się publicznie i obejmować wszystkich winnych.

dualnych było uważane przez Niemców za całkowicie zbędne i zupełnie nie usiłowali oni przedstawić jakichkolwiek dowodów, że ich praktyka była legalna.

4) Pogwałceniem prawa międzynarodowego była dewastacyjna gospodarka niemiecka, polegająca na niszczeniu substancji naszego majątku narodowego, np. przez nadmierne wyręby drzewostanu i palenie naszych miast bez uzasadnionej przyczyny. Jest rzeczą niewątpliwą, że niszczenie zbiorów i zapasów, maszyn i fabryk w wielu wypadkach nie było usprawiedliwione potrzebą wojenną, zwłaszcza w

### Niemcy fałszowali pieniądze

London, 22. 5. (Polpress). W Oranienburgu wykryto wielką fabrykę fałszywych pieniędzy, w której pracowało 150 robotników. Wypuszczono tu ostatnio 130 milionów funtów szterlingów, z czego dygnitarze hitlerowscy zabrali zdołałi dla siebie przed ucieczką 60 milionów funtów.

### Niemiecki „obóz śmierci” w Norwegii

Moskwa, 22. 5. (Polpres). Na jednej z wysp fiordu Oslo w Norwegii wykryto nowy niemiecki „obóz śmierci”. Obóz był przeznaczony dla radzieckich jeńców wojennych, których tu w ogromnej ilości wymordowano. Tylko kilkuset jeńców zostało zwolnionych. Większa ich część znajduje się w stanie zupełnego wyczerpania i walczy ze śmiercią.

### Laval został wydany w ręce Anglików

Paryż, 22. 5. (Polpress). Radio paryskie donosi, że Hiszpania wydała Laval'a i jego najbliższych współpracowników w ręce Anglików, którzy umieścili ich na brytyjskim okręcie wojennym. Zostaną oni przekazani władzom francuskim.

### Podniesienie poselstw jugosłowiańskiego w Paryżu i francuskiego w Belgradzie do rangi ambasad

Belgrad, 22. 5. (Polpress). Jugosłowiańskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że w celu wzmocnienia tradycyjnych więzów przyjaźni pomiędzy Francją a Jugosławią rządy obu państw postanowiły podnieść swe poselstwa w Belgradzie i Paryżu do rangi ambasad.

okresie, gdy stało się oczywistym, że Niemcy wojny wygrać nie mogą.

5) Pomijając inne wypadki, na koniec wspomnieć trzeba, że rażącym bezprawiem było ściganie i karanie Polaków za przywiązanie do Polski, ich Matki - Ojczyzny, za wierność prawom i zwyczajom polskim, za kult dla bohaterów i tradycji narodowych, a także wysiedlanie ludności z okupowanych obszarów, bezprawne anektowanie ich własności, co szczególnie dotyczy obszarów Wlkp., gdzie drakońskie zarządzenia niemieckie nie znajdowały żadnego oparcia ani

## Uzupełnienie do wywiadu z ob. Wojciechem Trąpczyńskim

Od pierwszego Marszałka Sejmu Polskiego ob. Wojciecha Trąpczyńskiego otrzymaliśmy w związku z zamieszczonym przez nas wywiadem („Głos Wielkopolski” z dnia 18 bm.) następujące pismo:

W wywiadzie umieszczonym przez Panów zaszedł błąd drukarski.

Napisano tam, że Niemcy okradli Naród Polski między innymi w ten sposób, że zmusili Dyрекcję Banku Emisyjnego w Krakowie do „pożyczenia” Reichsbankowi w Berlinie na proste rewersy ośmiu milionów złotych oczywiście na „wieczne nieoddanie”.

Otóż suma ukradziona przez Niemców wynosi nie osiem milionów, ale osiem miliardów złotych, a więc tysiąc razy tyle co wydrukowano.

Przy tej sposobności dodaję do wywiadu następujące życzenie: Niemieccy okupanci obok innych zbrodni zniszczyli w Polsce kilkadziesiąt pomników publicznych, między innymi pomnik Chrystusa w Poznaniu i pomnik grunwaldzki w Krakowie. Ponieważ stało się to wbrew wyraźnemu zakazowi konwencji haskiej, proponuję, aby wszyscy ci, którzy brali udział w tych zbrodniach zostali na całe życie zamknięci w obozach karnych, jako przykład odstraszący!

Wojciech Trąpczyński.

## Towary UNRY w drodze do Polski

Warszawa, 22. 5. (Polpress). W związku z oświadczeniem radiowym londyńskich kół emigracyjnych, że okręty z ładunkiem towarów Unra dla Polski zostały zatrzymane w drodze do Konstancy, Agencja Polpress upoważniona jest do oświadczenia, że trzeci okręt Unra przybył do Konstancy i że towary Unra wyladowane z dwóch poprzednich okrętów znajdują się obecnie w drodze do Polski. Ludność polska będzie więc korzystała z pomocy Unra mimo wysiłków tzw. rządu londyńskiego, zmierzających do udaremnienia tej pomocy.

### Prasa amerykańska demaskuje manewry gen. Franco

Nowy Jork, 22. 5. (Polpress). Szereg dzienników amerykańskich demaskuje w dalszym ciągu manewry reakcji hiszpańskiej, której celem jest zachowanie systemu faszystowskiego na półwyspie Iberyjskim. Dzienniki domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco i żądają okazania pomocy hiszpańskim republikanom.

Dziennik „Times Dispatch”, ukazujący się w Richmond, pisze: „Hiszpania generała Franco jest wymarzoną schronieniem dla pokonanych faszystów. Mogliby oni zreorganizować tam swe kadry i posłać do Ameryki Łacińskiej cały sztab agitatorów dla przygotowania nowej wojny światowej.” Dziennik protestuje przeciwko bezczelności gen. Franco, który posłał znanego dziennikarza faszystowskiego Asnare'a do Waszyngtonu na stanowisko ambasadora Hiszpanii. Zdaniem autora artykułu, Stany Zjednoczone i wszystkie zjednoczone narody powinny wpłynąć na sprawę hiszpańską w celu usunięcia gen. Franco i jego kliki od rządów. W konkluzji dziennik stwierdza, że konferencja w San Francisco jest doskonałą okazją dla rozstrzygnięcia kwestii hiszpańskiej.

Dziennik „Madison Times” odzywa się ironicznie o rzekomych „reformach demokratycznych”, zapowiadanych przez generała Franco, i przypomina jego ścisłą współpracę z państwami osi.

Inne dzienniki jak „Star Journal”, „Buffalo Express”, „Baltimore Sun”, „San Francisco Chronicle” i „Morning News” również uważają, że spóźnione „nawrócenie” generała Franco jest tylko podstępny manewr, mający na celu utrzymanie się za wszelką cenę przy władzy, wbrew opinii międzynarodowej.

w przepisach ani w zwyczajach międzynarodowych.

Bez przesady stwierdzić można, że nie było jeszcze wojny międzynarodowej, w której ilość i rozmiar deliktów, przez państwo popełnionych, były tak potwornie wielkie, jak przestępstwa niemieckie w ostatniej wojnie, więc prawo i etyka wymagają, aby zadośćuczynienie za delikty niemieckie było większe i pełniejsze, aniżeli w jakiegokolwiek wojnie, przez państwa dawniej prowadzonej.

Prof. dr Zygmunt Cybichowski

# Problemy bezpieczeństwa w oświeceniu min. bezpieczeństwa ob. Radkiewicza

Z serii przemówień wygłoszonych na zjeździe K. R. N. w Warszawie, przytaczamy dzisiaj mowę ministra bezpieczeństwa ob. Radkiewicza. — Red.

Wysoka Izbo!

Problem bezpieczeństwa publicznego w Polsce na naszym etapie należy rozpatrywać znacznie szerzej, znacznie poważniej, aniżeli chciałoby się nam może rozpatrywać ten problem w normalnych pokojowych warunkach. Naiwnym fantasta byłby ten, kto by się ludzi, że reakcja polska, że polscy faszysta, że cała plejada tych, którzy faszyzowali Polskę, pogodzą się pokojowo z tymi przemianami, które zachodzą w Polsce, i ustąpią z zajmowanych pozycji przed demokracją — przed ludem, bez walki. I dlatego, też nie dziwnego, że stawiają opór.

Dlatego też problem bezpieczeństwa publicznego w tych warunkach wyrasta poza ramy normalnych pokojowych stosunków w państwie. Organy bezpieczeństwa publicznego torowały drogę obozowi demokracji w walce o niedopuszczenie siły reakcyjnej do restaurowania porządku sprzed roku 1939. Mnie się zdaje, że to trzeba zapisać na pozytywną, dodatnią pracę naszych organów bezpieczeństwa publicznego (oklaski).

## Zmontowano nowy aparat bezpieczeństwa

Premier w swoim exposé wskazał na te specyficzne warunki, w których przypało nam montować nasz aparat bezpieczeństwa publicznego. W warunkach trudnych pod każdym względem musieliśmy zrezygnować ze starych, doświadczonych, wyszkolonych na tym pośru pracy specjalistów, bo oni byli na usługach reakcji, a w czasie okupacji okazali się podparą najeźdźcy. My mamy cały szereg trudności natury gospodarczej (aprowizację, umundurowanie), które mają ujemny wpływ i stwarzają dodatkowe trudności naszej pracy. Mamy cały szereg innych trudności, chociażby i te, że wróg nasyła do organów bezpieczeństwa i milicji swoje krecie agentury, żeby świadomie demoralizować, świadomie psuć dobre imię stróża bezpieczeństwa publicznego Państwa demokratycznego.

Czy my jesteśmy zadowoleni z tego aparatu? Naturalnie, że nie. Niezadowolony jesteśmy bardzo, że w Polsce są jeszcze bandy terrorystów z NSZ, AK, dywersantów niemieckich i faszystów ukraińskich, które przeszkadzają chłopom siać ziemię, odebraną od obszarnika, przeszkadzają w pracy odbudowy Państwa. Niezadowolony jestem dlatego, że w Polsce jeszcze porządek publiczny nie jest postawiony na odpowiednim poziomie. Niezadowolony jesteśmy dlatego, że aparat bezpieczeństwa publicznego i milicji obywatelskiej nie ma jeszcze odpowiedniego, fachowego wyszkolenia. Wreszcie niezadowolony jesteśmy dlatego, że w tym aparacie mają miejsce tu i ówdzie nadużycia.

Powstaje pytanie, czy mamy iść obroną przez nas drogą szkolenia, wychowania, trzeźwienia wszelkich obcych naleciałości i tą drogą stworzyć własny aparat demokratyczny, czy też iść po łatwej drodze i brać stary aparat? Ja uważam, że w dalszym ciągu z obranej drogi schodzić nie powinniśmy. Powinniśmy w dalszym ciągu stać na stanowisku wychowania własnego aparatu bezpieczeństwa publicznego. Dlaczego? Dlatego, że on zdał egzamin pod jednym względem, moim zdaniem górującym, czego nie wolno nikomu zapominać, on zdał egzamin wierności demokracji (oklaski).

## Odpowiedź na zarzuty

Z tej trybuny, szereg krytycznych uwag padło pod adresem aparatu bezpieczeństwa publicznego. Pewna część tych uwag jest słuszna, przyjmujemy je, weźmiemy je pod uwagę w naszej pracy i uwzględnimy je. Część uwag, moim zdaniem, jest niesłuszna. W szczególności chciałbym zapewnić Wysoką Izbę, że podany tu fakt bicia aresztowanych i innych nadużyć będzie jak najdokładniej zbadany i winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Chcę jednocześnie oświadczyć, że posądzenie aparatu bezpieczeństwa o to, że my aresztowanych przekazujemy organom Armii Czerwonej, jest nieuzasadnione (oklaski). Przy tej okazji chcę złożyć następujące oświadczenie: Czy my możemy, czy powinniśmy przeciwstawić się aresztowaniom tych obywateli polskich, którzy strzelają w plecy żołnierza i oficera naszej wyznaczonej Armii Czerwonej? Moim zdaniem — nie. Moim zdaniem tych faszystów bez względu na to, jakim językiem się posługują, jeśli skierują broń przeciwko armii walczącej na froncie z okupantem, armii, która przyniosła nam wyzwolenie, należy unieszkodliwić. Przeciwno tym powinniśmy sami skierowywać całą naszą siłę represji. Przeszkadzając prześladowaniu ich przez organy Armii Czerwonej w pasie przefrontowym my nie będziemy i nie mamy zamiaru.

## Jednakowy stosunek do wszystkich partii

Padł tutaj zarzut, który trudno potraktować jako przypadkowe sformułowanie, że organy bezpieczeństwa przesładowały Stronnictwo Ludowe. Uważam zarzut ten całkowicie od początku do końca za niezgodny z rzeczywistością. Czy nasze organy aresztowały kogoś z ludzi, którzy byli lub są związani ze Stronnictwem Ludowym? Owszem, tak np. w powiecie puławskim był aresztowany niejaki Misiniek, kiedyś działacz ludowy, ale taki ludowiec, który miał na swoim sumieniu przeszło 10 zamordowanych demokratów polskich już po wyzwoleniu naszego kraju, który podpisywał wyroki śmierci na nich, posyłał ludzi, aby je wykonali. Taki „ludowiec”, którego, sądzę, ludowcy bronili nie będą (oklaski). Czy są, czy były inne aresztowania? Owszem, były. Nasze organy bezpieczeństwa publicznego zaarrestowały niektórych członków Komitetu Obw. PPR w Katowicach. Ci ludzie siedzą i tak samo będą

odpowiadać przed sądem, jak odpowiadał Misiniek, gdyż byli agentami, wysłanymi przez reakcję. Czy byli jeszcze aresztowania? Owszem, były. Były aresztowania w PPS, tzn. ludzi nasyłanych do PPS przez sanację. Jaki stąd wniosek? Czy stąd można było wysnuć wniosek, że bezpieczeństwo publiczne, że organy bezpieczeństwa publicznego przesładowały PPR i PPS? Tak nie jest. Wniosek jest jeden. Organy bezpieczeństwa publicznego mają jednakowy, pozytywny stosunek do PPR, do PPS, do Str. Ludowego i Str. Demokratycznego. My bronimy te partie przed agenturą wroga. Chodzi o to, że do tych wszystkich partii — podkreślam do wszystkich — agentura sanacyjna nasyłała i nasyła całą sieć wywiadowczo-spiegowską dla rozkładu, dla walki z obozem demokracji (oklaski).

## Reakcja walkę przegrała

Tutaj ja chcę zwrócić uwagę na metody, jakimi posługuje się sanacja i NSZ w walce z obozem demokracji. Sytuacja ułożyła się w ten sposób, że obóz reakcji walczył wręcz o władzę z demokracją polską, walkę tę z nami przegrał. Politycznie w masach zostali reakcyjniści zdyskredytowani, wyizolowani, ale z walki nie zrezygnowali. Pozostała im stara metoda, zastosowana przez nich już w roku 1926, polegająca na chęci opanowania stronnictw demokratycznych, próbach nasyłania tam swoich agentur, na wzajemnym judzeniu poszczególnych partii bloku demokratycznego, na szacunku jednych na drugich, aby w ten sposób rozbić blok demokratyczny i osłabić jego siły. Mam wrażenie, że zadaniem organów bezpieczeństwa państwa jest w interesie bloku demokratycznego ukrócenie działalności tych agentur (oklaski), ochrona partii demokratycznych i obrona przez to samej demokracji. My z tej drogi nie zejdziemy.

## Smutne fakty

Wysoka Rado!

Problem bezpieczeństwa naszego młodego Państwa demokratycznego jest problemem oczywiście nie łatwym w naszych dość skomplikowanych warunkach. Wyizolowana z masy reakcja — NSZ, AK — stosuje obok metod rozkładu i szczytów wewnątrz bloku demokratycznego metodę terroru. To jest zrozumiałe.

Każdy ruch społeczny, który nie ma podstaw masowych, który nie może przyjść do narodu ze swoją platformą polityczną, ze swoim programem politycznym, który boi się ujawnić swoje oblicze polityczne, sięga do terroru. Ale to jest tylko dowód słabości. Korzystam z okazji i chcę napiętnować przed całym narodem polskim tę

zbrodniczą, odstępą działalność agentur Sosnkowskich, Raczkiewiczów, Bieleckich i innych i napiętnować ją, gdyż metody walki politycznej, stosowanej przez tę klikę wywołują tylko obrzydzenie. Mamy fakty nie tylko napadów zbrojnych na oddziały milicji obywatelskiej, mamy fakty skrytobójczych zabójstw poszczególnych działaczy demokratycznych z za węgla, zniemacka, po złodziejsku. Mamy fakty, kiedy przy tych mordach stosuje się niebывале zęcanie się nad ofiarami i poniewieranie nawet trupów, są wypadki mordowania dzieci. Oto w tej chwili dostałem depeszę z Bydgoszczy, którą dla przykładu przytaczam. „Z rąk morderców AK, wzgl. NSZ zginął podczas manifestacji 1-szo majowej na stadionie sportowym w Bydgoszczy młody harcerz Rajmund Pałubicki. Zbrodnica kula trafiała go zasiuchanego w mowę komendanta miasta. Dwóch innych harcerzy walczy ze śmiercią. Oburzenie ludności nie ma granic. Uroczysty pogrzeb odbył się z udziałem wszystkich władz, partii i organizacji społecznych”. To jest jeden z faktów, jedyn z metod walki zbankrutowanej klikli reakcji londyńskiej z obozem demokracji.

Złą przysługę okazują naszemu bezpieczeństwu i demokracji polskiej ci, którzy widzą tylko jedną stronę naszej działalności, nasze błędy, nasze braki i nasze słabości. Złą robią przysługę i sobie, jeśli są demokratami. Braki, błędy i niedociągnięcia naszego aparatu bierzmy tępić i tępić z całą surowością, ale nie pozwolimy nikomu czynić napadów na tych, którzy ofiarnie bronią zdobyczy demokratycznych.

## Nie powtórzą się błędy przeszłości

Na zakończenie trzeba podkreślić, że przed nami stoją jeszcze wielkie zadania. Program nakreślony przez Prezesa Ministrów jest programem wielkiej odbudowy, wielkich przemian. Wymaga on, ażeby bezpieczeństwo stało na wysokości zadania, bo w tym leży jedna z gwarancji zrealizowania programu. Jedną z największych zdobyczy obozu demokracji polskiej naszego pokolenia, naszego okresu, jest właśnie to, że zdobył się on na siłę, na śmiałość działania i cięcia tam, gdzie one były konieczne, że wyciągnął on nauki z roku 1918, kiedy młoda ówczesna demokracja polska (rząd lubelski) nie poszła po tej drodze i została zgnieciona i, co gorsza, dorobek jej został przekreślony. Dogodna sytuacja została przegrana z kretesem. My nie chcemy powtórzyć błędów przeszłości (oklaski). Organy bezpieczeństwa młodego państwa demokratycznego będą go strzegły wszelkimi siłami, przewyżczając wszelkie trudności, a każdy, kto podniesie rękę przeciwko temu państwu, będzie ją miał uciętą (oklaski).

# P. U. R. kieruje akcją przesiedleńczą

Warszawa, 22. 5. — Ministerstwo Administracji Publicznej w okólniku, skierowanym do wszystkich województw przypomina, że akcję przesiedleńczą przeprowadza Państwowy Urząd Repatriacyjny. Podległe województwom władze i organy powinny jak najwydatniej przychodzić z pomocą Państw. Urzędowi Repatriacyjnemu, zwłaszcza w dostarczaniu środków transportowych na przewóz. W wypadku wyjazdu większej ilości przesiedleńców, winny być mobilizowane wszystkie dostępne środki komunikacyjne.

Pomoc udzielana P. U. R. polega też na kontaktach w pracy przez udzielanie odpowiednich pomieszczeń dla czasowego pobytu przesiedleńców oraz dostarczenie produktów żywnościowych ewent. paszy dla bydła w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości. Akcja przesiedleńcza, mająca doniosłe znaczenie dla Państwa, wymaga współdziałania władz administracyjnych

z czynnikami społecznymi reprezentowanym przez samorząd, organizacje polityczne, zawodowe i społeczne. Okólnik poleca władzom wojewódzkim zorganizowanie komitetów przesiedleńczych.

W ścisłym związku z powyższym okólnikiem, stoi okólnik P. U. R. wydany do wszystkich jego oddziałów. Okólnik ten między innymi ustala, że akcją przesiedleńczą z terenów nad Wisłą i Narwią — zniszczonych przez działania wojenne — winni być objęci wszyscy, którzy zadeklarują chęć wyjazdu na nowo odzyskane tereny zachodnie, przy czym akcja ta ma objąć całe rodziny lub poszczególnych członków rodzin. Akcja przesiedleńcza z innych terenów (niezniszczonych) winna obejmować całe rodziny z nieodzownym warunkiem oddania posiadanego gospodarstwa na rzecz skarbu Państwa.

## Moskwa wysłała pierwszy transport materiałów budowlanych dla Warszawy

Moskwa, 22. 5. Z dworca kolejowego w Moskwie odszedł pierwszy wielki transport z materiałami dla odbudowy Warszawy. Z okazji tej odbyła się na stacji podniosła uroczystość. Szereg mówców wygłosiło przemówienia, nacechowane niezmierną życzliwością i serdecznością w stosunku do Polski. Mówcy podkreślali martyrologię stolicy naszej, ogrom zniszczenia, dokonany przez najeźdźców niemieckich, podnosząc z naciskiem, że Warszawa jednak będzie szybko odbudowana, a bratnie narody radzieckie pomogą Polakom w tej sprawie z całą życzliwością.

Zebrane na stacji tłumy wielokrotnie przerywały gorącymi oklaskami przemówienia, wznosząc entuzjastyczne okrzyki.

Przy dźwiękach orkiestry transport wyruszył w drogę do Warszawy.

## Jajeczka jedwabników z ZSRR.

Łódź, 22. 5. (Polpress). W związku ze znacznym zniszczeniem kultury jedwabników w Polsce, Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczego zwróciła się drogą radiową do odpowiednich czynników w Moskwie z prośbą o nadesłanie jajeczek jedwabników (greny) dla hodowli w Polsce. Jajeczka zostały bezwzględnie wysłane i nadeszły w tych dniach samolotem do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku. Hodowcy winni zgłaszać się jak najrychlej o przydział jajeczek za pośrednictwem właściwych Izb Rolniczych. Na podkreślenie zasługuje fakt przyjaznego stanowiska ZSRR, który (było to jeszcze w czasie wojny) mimo trudności komunikacyjnych, dostarczył na czas transport jajeczek specjalnie w tym celu wysłanym samolotem.

## Bawelna, wełna i samochody ze Związku Radzieckiego dla Polski

Warszawa, 22. 5. (Polpress). — Do Warszawy przybył ostatni z zamówionych ładunków wysokowartościowej bawelny i wełny z ZSRR. dla Polski.

Ładunek ten składał się z 22 transportów po 50 wagonów. Ogółem zostało przysłanych 5000 ton bawelny i 600 ton wełny.

Surowcem tym zostały zaopatrzone już niektóre z fabryk w Łodzi, Pabianicach i Żyrardowie. W najbliższych dniach transport bawelny otrzyma również Częstochowa.

Nadeszły również nowe transporty samochodów ze Związku Radzieckiego. W Warszawie wyładowano w tym tygodniu 145 samochodów ciężarowych marki „Gas” oraz 75 samochodów marki „Vis 5”. Są to samochody nowo nadesłane z tytułu przedłużenia umowy handlowej, zawartej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Samochody te są włączone do kolumn transportowych, udających się na zachodnie ziemie Polski.

## Czołgi — jako ciągniki

Warszawa, 22. 5. (Polpress). Polskie czołgi rozpoczynają w stolicy swą pracę pokojową. Na ulicach Warszawy ukazały się jako ciągniki, doprowadzające do warsztatów zniszczone wozy tramwajowe. Wagony te zalegały dotąd ulice Warszawy, jako resztki barykad i zapór przeciwczołgowych z okresu powstania Warszawy.

## Transport samochodów amerykańskich w Łodzi

Łódź, 22. 5. (Polpress). — Do Łodzi nadeszły pierwszy transport samochodów amerykańskich, przysłanych przez amerykańską „Unrę”. Samochody te wymagają częściowego montażu.

## Huta „Kościszko”

Chorzów (Polpress). W niedzielę dnia 13 bm, odbyło się w Chorzowie uroczyste przemianowanie huty „Królewskiej” na hutę „Kościszko”.

## Czytelnicy piszą:

### Jak rozmawiać z ludźmi?

Jak to dobrze, że na łamach „Głosu Wielkopolskiego” człek może się uzalić, gdy mu się krzywdą dzieje. Nie tak jak przed wojną, kiedy w gazecie wszystko i wszędzie wyglądało bardzo dobrze a obywatel, zestawiając te hymny pochwalne z własną biedą mógł tylko kiwać smutnie głową. — Dziś ma możliwość wypowiedzenia się i zwrócenia uwagi komu należy na niedbalstwa i nadużycia. — I ja korzystam z tego prawa, ażeby wtrącić swoje trzy grosze.

Los chciał, że i ja jestem pógorzalcem. Ha trudno — nie ja jeden. Od pierwszego dnia po wyzwoleniu wzięłem się pilnie do pracy, zapominając o własnych kłopotach. Ale po pewnym czasie znajomi, u których zagnieżdżłem się kątem, dali mi do zrozumienia, że czas abym się z nimi rozstał. — Bo też i rodzinę mam liczną i robotę wieczorami do domu zabieram, no i im też — prawdę powiedziawszy — ciasno. — Rozglądałem się za mieszkaniem. — Po wielkich trudach znalazło się. — Cóż, kiedy bez mebli i jak na złość w dzielnicy jeżyckiej. A akurat nad tą dzielnicą króluje w miejskim wydziale przydziału ruchomości przy ul. Grottgera kacyk wielce nieprzystępny. Niczym przedwojenny dyrektor spółki akcyjnej.

Dostać się do niego trudno. Pewnie trudniej niż się do papieża. Powiadasz, że praca twoja odpowiedzialna, w ogonie godzinami wystawać nie możesz. — Zmierzy cię wzrokiem, a gdy nastajesz, ofuknie: „ta obywatelka przed panem też czasu nie ma, bo na czarnej giełdzie handluje, a tam o tej porze dnia najlepszy interes!”

Czekasz więc godzinę, dwie, trzy. — Referentowi nie spieszą. Przecież i cygaro wypalić trzeba i z kolegami pogwarzyć... Wreszcie stajesz przed dostojnym obliczem: O co chodzi — o meble?... nie ma mebli! — Pógorzalec? — Nic nie szkodzi! — Pracownik państwowy na odpowiedzialnym stanowisku? — Lekki wstrząs ramion i odpowiedź: „Przyjdź pan za dwa, trzy tygodnie, teraz nie mam czasu.”

Po dwóch tygodniach ta sama historia. Kazano mi wskazać meble ponemieckie. — Wskazałem. — Dostała je obywatelka z czarnej giełdy. Bardziej przekonywujące były widać jej argumenty. — A ja czekam na przydział do dzisiaj. — Po sześciu tygodniach wyostałem wprawdzie przekaz do magazynu, ale magazyn stale jest pusty.

Mój znajomy wrócił niedawno z b. „gubernii”, gdzie przez 5 lat specjalizował się w fabrykacji „bimbura” i otrzymał meble już po trzech dniach. — Jak to zrobiłeś? — wyraziłem podziw. — Trzeba umieć rozmawiać z ludźmi — odparł i odszedł z miną nadętą. —

Pógorzalec

## SZTYCHY

### Czy nie szkoda papieru?

Przypadkowo wpadła mi w ręce książeczka, wydana obecnie w Mogilnie przez ob. A. Nowickiego p. t. „Bukieciak Wierszy”. Bukieciak ten składa się z takich „kwiatków” iż nie mogę oprzeć się chęci zacytowania choćby urywka. Np. zakończenie jednego z wierszy brzmi (cytuje in extenso):

W wolnej dziś Polsce niech zgoda panuje;  
German skąd przyszedł niech odlatuje,  
A ci, co zostają, to swoją pracą  
zniszczoną Polskę znowu wzbogacą.  
Groza Germańska już dla nas minęła —  
Polska nie zginęła!

Czyż nie piękny wiersz? A wszystkie równie śliczne. Jakże się uradować musiał Starosta Powiatowy, któremu autor poświęcił tę pracę? Czy nie szkoda, ob. Nowicki, marnować swych talentów w prowincjonalnym Mogilnie? „Życie literackie” poznańskie, „Odrodzenie” w Krakowie przecież po prostu wyrwać sobie będą Wasze pióro, takim natchnieniem uskrzydłone.

Nie tylko Mogilno może się poszczycić takimi perłami literatury. Szamotuly stają do konkursu. Wychodzące tam pismo „Głos Szamotul” w każdym numerze umieszcza cudownie nowelki ob. Prochmickiego, które w sposób lirycznie — poetycznie wspominają groźne chwile okupacji, radosne dni wyzwolenia i malują zachodzące obecnie przemiany. Na wstępie nowelki wiersz, w tekście zwykle wiersze. Sama poezja. A i wiersze i proza mniej więcej na poziomie „mistrza” z Mogilna.

Ponadto w tymże „Głosie Szamotul” ukazują się „Złote myśli” ob. A. Czajczyńskiego, z których jedną pozwolę sobie przytoczyć: „Zanim włożysz coś do swojej kieszeni stwierdź, czy nie jest ona dziurawa”.

Doprawdy bravo, prowincja Wielkopolska. Zakasowała ona nie tylko swoją stolicę, Poznań, lecz nawet wysoce artystyczny Kraków czy też obecne siedlisko artystów Łódź mogą się schować przed małymi miasteczkami poznańskimi. Mogilno, Szamotuly zapiszą się złotymi zgłoskami w literaturze polskiej.

No — ale żarty na stronę. Dziś, gdy brak papieru tak bardzo utrudnia wydanie najcenniejszych, najpotrzebniejszych wydawnictw, marnowanie tego cennego materiału na drukowanie podobnych wycipin powinno być urzędowo zakazane. Niech grafomani poczekają, aż papiernie ruszą pełną parą i papieru do marnowania będzie pod dostatkiem.

R.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

## Wiosna narodów

W „Dzienniku Polskim” naczelny redaktor snuje ciekawe refleksje na temat genety, przebiegu i epilogu świeżo zakończonej wojny, rzucając je na tło słonecznej i kwitnącej nowym życiem majowej przyrody. Na tę „wiosnę narodów” na tę mesjanistyczną niejako „wiosnę ludów” czekaliśmy z utęsknieniem przez bez mała 5 i pół lat, lunatycznie wypatrując jej nadejścia. Doczekaliśmy się jej, choć nie raz już brakło nam tchu do wytrwania.

„Wpadliśmy w tę wojnę, jak dzieci, nieświadomi ogromu cierpień które nam niosła, nieświadomi wysiłku, którego zażąda od nas, by ją wygrać. Ulegliśmy w pierwszym starciu, rzućmy na pastwę losu, pozbawieni mocnego sprzymierzenia przez złowieszczych rządców ówczesnych naszego narodu. Rozgromieni, nie utraciliśmy wiary w zwycięstwo. Tworzyliśmy się zbrojną wszędzie, gdzieśmy się znaleźli. Braliśmy udział we wszystkich kampaniach tej wojny. Przegrywaliśmy niejednokrotnie. Musieliśmy się cofać. Traciliśmy siłę już stworzoną. I jednak do końca wiary w zwycięstwo nie utraciliśmy, drogę słuszną znaleźliśmy, wstąpiliśmy na szlak triumfu.

Po wrześniu, po katastrofie we Francji, po odwołaniu z Narwiku — przyszły zwycięstwa pod Lenino i Monte Casino. Nadszedł okres krwawych i zwycięskich walk Wojska Polskiego na ziemi polskiej, walk nad Pilicą, wyzwolenia Pragi, Warszawy, złamania „wału pomorskiego”, zdobycia Kołobrzegu, Gdańska i Gdyni. Oręż polski dostąpił nowego, największego triumfu — współudziału z bohaterką Armią Czerwoną w zdobyciu Berlina. Wojsko Polskie, po raz pierwszy od czasów Bolesławów zatknęło zwycięskie sztandary nad Łabą.

Ten wkład krwi i wysiłku żołnierza polskiego pozwala nam czuć dzień dzisiejszy nie tylko radością, ale i dumą. Dumni jesteśmy, że nie zabrakło nas w walce, gdy rozstrzygały się losy naszego narodu, gdy ważyły się losy ludzkości. Nasz karabin, rzucony na szalę historii, także zaważył w zwycięstwie demokracji, ludzkości, życia, nad faszyzmem i śmiercią.

„Ale naszym najpierwszym i najświętszym obowiązkiem wobec poległych, wobec kalek i sierot jest poznanie tej wojny.

Musimy zrozumieć ciemny mechanizm, który powołał do życia faszyzm. Musimy poznać, jak to się stało, że ludzkość utraciła dziesiątki milionów swoich najlepszych synów. Kto wywołał z mroków monarchijskich piwiarni ponurego frajtra, kto go wspierał, zanim stanął mocno na nogach, kto pozwalał mu na coraz jaskrawsze gwałty i zbrodnie, kto bezkarnością pchał go do krwawej rzezi, sprawianej przez blisko sześć lat na ludzkości.

Musimy poznać faszyzm, zrozumieć jego korzenie, jego charakter, jego cel. Musimy nauczyć się rozpoznawać jego zatrute dziedzictwo we wszelkim przebraniu, pod każdą maską.

Dopóki ludzkość nie nauczyła się rozpoznawać zarazków cholery, żółtej febry czy dżumy, dopóty masakrowały ją te straszne epidemie. Z trudem, kosztem niepowetowanych strat przeżyliśmy epidemię faszyzmu. Aby się nie powtórzyła — musimy znaleźć taki środek, który zarazki faszyzmu zabije na zawsze.

Demokracja zwyciężyła. Demokracja okazała się tą siłą, która uratowała ludzkość przed śmiercią. Zapamiętajmy to. Niszcząc przeżytki faszyzmu umacniajmy demokrację. Demokracja — to zwycięstwo. Demokracja — to pokój. Demokracja — to życie.”

T. S.

**Związek Samopomocy Chłopskiej  
to odbudowa, odrodzenie  
i rozkwit wsi polskiej!**

## Z niwy artystycznej

## „Damy i huzary” Al. Fredry w Teatrze Polskim

„Na marginesie licznych wznowień Fredry — czytamy w n-rze 22-im „Odrodzenia” — słowo. Każde wznowienie musi być uzasadnione i nie powinno wynikać z przypadku. Jeśli o wystawieniu sztuki decydują kostiumy, które ma się pod ręką, albo skład zespołu, którym się rozporządza — to błąd. Każde wznowienie powinienby może poprzedzić rodzaj „exposé” dla publiczności, w którym dyrektor czy kierownik literacki teatru wyjaśniłby swój wybór. Wznawiając sztukę dziś, u progu życia teatru Trzeciej Niepodległości, nadaje się jej wagę i godność, którą należy uwydatnić i wyrazić mniej dawkowo, niż jubileuszowym komplementem.”

Tyle „Odrodzenie” — a na lamach programu teatralnego Teatru Polskiego w Poznaniu zamieszczają z okazji wystawienia „Damy i huzarów” felieton „wprowadzający” nie — jak poprzednio przy „Przebiegach” — kierownik literacki Teatru, lecz — Wojciech Bąk, wybitny poeta i dramaturg, prezes poznańskiego oddziału Związku Zawod. Literatów. Felieton ten nosi tytuł „Straszne dzieci”. Tymi „straszными dziećmi” są według Bąka krytycy, atakujący „Przebieg”. Oczywiście — można i tak, choć — moim skromnym zdaniem — nie należy. Nie należy w programie teatralnym umieszczać uwag w rodzaju „Wiem, wiem, że „Damy i huzary” — nie są skończonym arcydziełem. Wiem — tysiąc innych rzeczy także wiem. Ale kiedy przyjdzie na przedstawienie, będę się starał wszystkich tych mądrych skądinąd rzeczy nie wiedzieć.” — Czy znakomity autor „Tyberiusza” nie upraszcza zbyt wiele sprawy? Co na przykład pomyśli

## Polacy nie będą mieszkać w norach

Pod takim to tytułem ukazał się w nr. 70 „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 8 maja br., komunikat zarządu miejskiego o treści następującej:

„Wszyscy Polacy mieszkający dotąd w norach i piwnicach, winni zgłosić się do Delegatury Mieszkaniowej swego rejonu, celem uzyskania innego mieszkania przez zamianę z zamieszkującymi dany rejon „Leistungspolakami” i „Volksdeuschami”. Jeśli Delegatura w ciągu 7 dni od daty zgłoszenia nie petenta odpowiedniego mieszkania nie przydzieli, a petentowi znany jest adres „Leistungspolaka” lub „Volksdeutscha” mieszkającego do dziś w mieszkaniu lepszym, należy zgłosić zażalenie na Delegaturę do Inspektoratu Miejskiego.”

Notatka ta, jak się okazało wywołała ogromne poruszenie, tak wśród Polaków istotnie zamieszkujących dziś jeszcze izby suterynowe, poddasza lub mieszkania prymitywne, jako też wśród t. zw. „Leistungspole”.

Już nazajutrz po ukazaniu się owej wzmianki, oblegane były Delegatury i Urzędy Mieszkaniowe przez licznych mieszkańców izb piwnicznych, którzy wskazywali mieszkania zajmowane przez „Leistungspolaków”, domagając się przeprowadzenia natychmiastowej zamiany mieszkań; z drugiej zaś strony wystraszeni i zrozpaczeni nieszczęśliwi posiadacze kompromitujących zgłosek „LP” że łzami w oczach niejednokrotnie prosili kierowników Urzędów Mieszkaniowych o nie wyrzucenie ich ze skromnych, nader skromnych mieszkań.

Wytworzyła się zatem sytuacja niezmiernie przykra, którą pragnę omówić, naświetlić z właściwej strony, oraz, biorąc pełną odpowiedzialność przed społeczeństwem za swe czyny, zająć zdecydowane stanowisko w tej palącej kwestii.

Nie mam zamiaru stawać w obronie szubrawców, lizusów, donosicieli i konfidentów germańskich, którzy za swą służalczą pracę otrzymali w nagrodę „LP”, a których niewątpliwie wcześniej czy później spotka zasłużona kara, ale pragnę w imię prawdy, wyrazić to wszystko co nie jest nam obce, a co w pewnej mierze jest naszą tragedią narodową. Już w czasie zbrodniczej okupacji, gdy osławiony zbrodzień Greiser tworzył na terenie naszym organizację „Leistungspole” zdawali sobie sprawę do czego okupant zmierza. Wówczas już jasnym było, że starał się rozbić nas, skłócić i zasiał nienawiść, która by na długie lata stała się zarzewiem waśni osłabiającej naszą spójność narodową.

Plan organizacyjny przygotował Greiser z iście germańską dokładnością, zapoczątkowując go osławionym wywozem dziesiątek tysięcy rodzin. Równocześnie siepacze jego spod znaku gestapo, rozwinęli niesłychany terror, mordując w więzieniach i obozach setki tysięcy najlepszych synów Ziemi Wielkopolskiej.

Niesposób zaprzeczyć, że wielu ogarnęła trwoga.

Nadomiar złego zaczęto lud nasz głodzić i męczyć długą a ciężką pracą. Jako robotnik fabryczny, slaniając się codziennie z głodu i przemęczenia byłem świadkiem przez lata wojny martyrologii moich współtowarzyszy i wiem w jakich warunkach wielu z nich, załamawszy się duchowo i fizycznie przyjmowało narzucone im miano „Leistungspolaka”.

Właśnie po takim perfidnym przygotowaniu, gdy za drutami żabikowa jęczało tysiące niewinnych braci, gdy, z podziemi VII-forów płynęła bolesna skarga, gdy w każdej godzinie — zda się — słyszeliśmy zgrzyt gilotyń, spadającej na szyje męczenników z ulicy

Młyńskiej, wtedy to rozpoczęto po fabrykach i zakładach nakłaniać Polaków do podpisywania listy „LP”.

Wiem, że znajdzie się wielu takich, którzy na przytoczone argumenty odpowiedzieć mogą szeregiem innych kontrargumentów, ale to w niczym nie zmieni postaci rzeczy, bo fakt pozostanie faktem niezbitym i historycznym, że celem polityki germańskiej było rozbitcie narodu polskiego.

I czyż po dojsięciu do takiego wniosku możemy dzisiaj powiedzieć z całą pewnością, że każdy „Leistungspolak” to wyrutek społeczeństwa i należy go rugować z mieszkania, eksmitować do wilgotnych i ciemnych piwnic?

Czy wolno — wbrew obowiązującemu dekretowi — samowolnie sądzić komukolwiek tych nieszczęśliwców?

Uważam, że nie!

Prawda jest, że wielu dobrych Polaków zajmuje dziś jeszcze mieszkania piwniczne lub strychowe i należałoby ich co rychlej wyciągnąć z tych nor, ale uważam nie możemy czynić tego kosztem innych obywateli.

Wszyscy Polacy bowiem muszą w Poznaniu znaleźć godziwe pomieszczenie! Żadne dziecko polskie nie może gnąć w wilgotnych piwnicach! Dzieci nasze i młodzież nasza musi wzrastać w warunkach kulturalnych. Jeżeli dziś brak jest stosownych pomieszczeń, to obowiązkiem każdego z nas jest byśmy zakasali rękawy i reperowali zniszczone domy, byśmy budowali dla siebie to, co zbrodnica ręka Germana zniszczyła. Nie wolno jest nam, iść po linii zbrodni niemieckiej, nie wolno nam gniebić żadnego Polaka choćby to był „LP”! Polska krew jest za droga i za szlachetna byśmy ją niszczyli! Dziecko robotnika polskiego, choćby on był „LP” jest dzieckiem polskim, jest dzieckiem naszym i nie wolno nikomu z tej racji wyrządzać mu jakiegokolwiek krzywdy, jedynie dlatego, że jakiś łajdak spod znaku swastyki narzucił nam absurd społeczny w postaci „LP”.

Jako człowiek, któremu społeczeństwo poznańskie, a które jest moim społeczeństwem, powierzyło wysoki urząd I. Wiceprezydenta stoł. miasta Poznania, pragnę, by w mieście moim, które kulturą i cywilizacją oraz bezgranicznym patriotyzmem promieniowało na całą Rzeczypospolitą, zapanowały stosunki oparte na wysokiej kulturze i sprawiedliwości społecznej oraz, by stały się wzorem dla reszty miast naszej Ojczyzny.

Antoni Drabowicz  
wiceprezydent stoł. m. Poznania

## Z ruchu wydawniczego

W ostatnim (24) numerze krakowskiego „Odrodzenia” piszą: Eugenia Kocwa: „Na meklemberskich piaskach”; Mieczysław Wionczek: „Dulary i szubienice”; Jan Hoger: „Wracam z gór”; Stefania Kopaczewska na temat: „Muzyka europejska na rozdrożu”; Kazimierz Brandep zamieszcza fragment powieści: „Gielzowski las”; Wojciech Zukowski nowelę pt.: „Kozuch”. Dalej numer przynosi dwa wiersze Władysława Machajki, ciąg dalszy powieści Zofii Nałkowskiej: „Węzły życia”, artykuł polemiczny Jana Kotta: „Drewniane bomby” i felieton Stanisława Dygata: „Mieszkaniny”. Odpowiedzi na ankietę daje Janina Brzostowska. Kronika, kalendarzyk i przegląd muzyczny dopełniają bogatej treści numeru.

W 5-tym numerze „Przekroju” oglądamy aktualne ilustracje z wydarzeń ostatnich tygodni. Szereg bogato ilustrowanych artykułów o treści poważnej i lekkiej, wstęp z pamiętnika Arnolda Szyfmana zatyt. „Morstin w bereci i w pantoflach”, felieton i dowcipnie zestawiony dział

gładałoby na wyrażenie zarzuty przeciw kierownictwu Teatru Polskiego w Poznaniu — gdyby nie jedna rzecz. Otóż piszący te słowa zdaje sobie doskonale sprawę z olbrzymich trudności finansowych, repertuarowych i zespołowych poznańskiej placówki teatralnej. „Balladyny” czy „Hamleta” wystawić nie łatwo, a na „Damy i huzary” możliwości Teatru wystarczą. Tu jest sedno zagadnienia — i nie ma potrzeby owijać tego w bawełnę. Pogódźmy się — wbrew „Odrodzeniu” — z faktem — i nie straszmy nikogo „straszными dziećmi”. I jeszcze jedna rzecz: niechże krytycy „strasznych dzieci” zechcą wziąć pod uwagę tę prostą prawdę, że umyślny stosunek recenzenta do samego faktu wystawienia tej czy innej sztuki z punktu widzenia istotnych potrzeb kulturalnych demokratycznego społeczeństwa nie ma wcale wspólnego z artystyczną czy sceniczną wartością utworu jako takiego, a z walorami samego przedstawienia w szczególności.

Przechodzimy więc — ze szczerym westchnieniem ulgi — do omówienia zabawnej farsy fredrowskiej pod względem inscenizacji i interpretacji.

Reżyser Leszek Stępowski — mimo, że przez cały czas nie mógł się zdecydować na wybór jakiegos jednego stylu i oscylował między linią realistyczną a groteską — wyszedł z zadania obronną ręką. Tę szczęśliwą wypadkową zawdzięcza w dużej mierze dyr. Władysławowi Stomie, który trzymając się — jako Major — w ramach umiarkowanej groteski łagodził i niejako temperował te dwa jednocześnie „ścierające się z sobą ujęcia inscenizacyjne. Rola Majora przypomniała publiczności poznańskiej dyr. Stomę jako aktora rasowego, rzetelnego i świadomego swych celów i środków. Rola ta leżała na nim jak ulana i dawała widzowi pełną satysfakcję. Drugie zaraz miejsce należy się bezsprzecznie ob. Lucjanowi

## FRASZKA AKTUALNA



rys. W. Gawęcki

## Prośba

W związku z ogłoszeniem, że na karty żywnościowe wydaje się masło.

Drogi czytelniku,  
Czyś przypadkiem widział  
Człowieka co masła  
Dostał na swój przydział? —

Nie mogę go spotkać,  
A gdzie żyje przecie —  
Bo wczoraj o takim  
Pisali w gazecie.

Jeśli jest, niech do mnie  
Wstąpi wolną chwilką:  
Masła mu nie wezmę —  
Powącham je tylko.

Stefan Sojecki



rys. A. Bilski

fotograficzny składają się na całość numeru tego popularnego tygodnika.

Wydawany przez Katolicki Komitet Wydawniczy w Poznaniu, pod redakcją ks. dra Romana Mielnińskiego tygodnik „Głos Katolicki” z każdym numerem przynosi coraz bogatszą treść.

W ostatnim 4-tym numerze pisma omawiającym aktualne zagadnienia z cyklu: „Dokumenty mówią” i „Pius XII a Polska” — znajdujemy m. in. „Gawędę świąteczną”, artykuł ks. Romana Mielnińskiego „Religia czynu”; wiersz J. Baranowskiego „Hymn do Ducha Świętego” oraz tłumaczenie wiersza „Witaj, Gwiazdo Morza”.

Ukazała się jednodniówka Dyrekcji Lasów Państwowych i Zw. Zaw. Leśników w Poznaniu pt. „Dzień Lasu”. Pismo w artykułach swych ma za zadanie zapoznanie społeczeństwa z sytuacją gospodarki leśnej i pracami polskich leśników, propagując zarazem znaczenie ochrony lasów i racjonalnej w nich gospodarki. Lista zmarłych i zaginionych w czasie wojny leśników polskich oraz kronika — dopełniają bogatej jego treści. (es)

Dytrychowi, który jako Rotmistrz dostroił się doskonale do stylu gry Stomy i tworzył wraz z nim duet jednolity i szczerze komiczny. Kapitały był również w miłosnej scenie z panną Anielą (Czechowska). Skoro już mowa o paniach — to, nikogo specjalnie nie wyróżniając, wymienimy i jednako pochwalmy ob. ob.: Antoninę Podgórską (Orgonowa), Helenę Czechowską (panna Anieli) i Bronisławę Wojciechowską (Dyndalska), oraz rozkoszne trio subretki (nie „służących”, jak niewłaściwie podano w programie, gdzie n. b. sprostać należy pomyłce polegającej na przedstawieniu nazwisk wykonawczyń ról Dyndalskiej i Anieli): Jolantę Skubniewską, Hannę Bielską i Irenę Jaglarzową. Ob. Janina Marosówna wdziękiem i młodocia nadrabiała sztynność pierwszych kroków scenicznych. Materiał w każdym razie obiecujący. Gorzej wypadł brzydki przedstawiciel miłosnego duetu — ob. Józef Niewęglowski. Farsa farsa, ale miłosny zapal, a potem rozpacz należało nieco bodaj uprawdopodobnić. I ten uśmiezek nie łechdzący z warg w „najtragiczniejszych” momentach! Świetną postać Kapelana stworzył Władysław Neubelt. Na pochwałę bez zastrzeżeń zasługiwała również Aleksander Dzwonkowski (Grzegorz) i Kazimierz Przystański (Rembo).

Dekoracje zdolnego artysty-malarza Jana Piaseckiego — bardzo udatne.

Publiczność bawiła się szczerze i śmiała się zdrowo. Życzymy uczestnikom, dalszych, licznych zapewne wieczorów fredrowskiego humoru dobrej zabawy — a sami z niecierpliwością oczekujemy następnej premiery, która — wnioskuje ze skierowanych do obecnego na sobotnim przedstawieniu Ministra Kultury i Sztuki słów dyr. Stomy — przynieść ma pożądaną odmianę w dotychczasowej linii repertuarowej poznańskiego teatru dramatycznego. Eugeniusz Zytomirski.

# Z życia Wielkopolski

## Poświęcenie krzyży przydrożnych

**Sroda.** Okupant hitlerowski zaznaczył swój pochód na wschód również niszczeniem krzyży i figur przydrożnych, jakie stawiali po polskich wioskach nabożni mieszkańcy. W Zreniecu pod Srodą hitlerowcy świętokradco usunęli dwa krzyże, niszcząc je. Ludność miejscowa resztki krzyży przechowała i obecnie, po odnowieniu, ponownie ustawiła. W niedzielę nastąpiło uroczyste poświęcenie krzyży przez ks. prob. Krajewskiego ze Srody. Organizacja uroczystości spoczywała w rękach kierownika szkoły ob. A. Korneckiego. Program wypełniła dziatwa szkolna i młodzież.

## KROTOSZYN

W Związku z uruchomieniem Państwowego Liceum Pedagogicznego Koedukacyjnego w Krotoszynie dyrektor prof. Kazimierz Matysiak podaje, że wpisy uczniów i uczennice do Państw. Liceum Pedagogicznego Koedukacyjnego do klas 1, 2 i 3 przyjmuje Dyrekcja Liceum codziennie od godz. 8—13 w gmachu Liceum: Krotoszyn, ul. Zdunowska 83. Do kl. 1-szej przyjmowani będą uczniowie i uczennice po ukończeniu co najmniej 16 lat życia, mogący się wykaazać wykształceniem 4-klas gimnazjum ogólnokształcącego wzgl. równorzędnej szkoły zawodowej. Do klas 2-giej i 3-ciej mają wstęp odpowiednio starsi, którzy się wykażą przygotowaniem równoznacznym z ukończeniem 1-szej względnie 2-giej klasy liceum pedagogicznego. Przy Liceum Pedagogicznym w Krotoszynie czynny jest internat, w którym uczniowie zamieszkani otrzymają pomieszczenie oraz utrzymanie po cenach przystępnych. Nauka w Liceum Pedagogicznym jest bezpłatna i trwa trzy lata, a dyplom ukończenia tego zakładu daje pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach powszechnych oraz prawo wstępu na studia w szkołach akademickich.

## TRZEMESZNO

— Staraniem Związku Walki Młodych urządzono 1 maja bieg na 800 m z 4-ma nagrodami. Pierwszą nagrodę uzyskał ob. Górny, drugą ob. Kaz. Idarzak, trzecią ob. J. Wiśniewski, czwartą ob. St. Zieliński. W biegu na 2000 m na przelaj w mieście pierwszą nagrodę uzyskał ob. Z. Domański, drugą ob. St. Sarbicki, trzecią ob. St. Hinkiel, czwartą ob. St. Mikula. Nagrody wykonał miejscowy zegarmistrz ob. Biliński. (a)

— Na placu Kosmowskiego pochowano uroczyste zwłoki bohaterów radzieckich, poległych w walkach z okupantem niemieckim. Imieniem władz polskich żegnał bohaterów burmistrz ob. Podolak oraz sekretarz P. P. R. ob. Grzelak, imieniem władz sowieckich komendant wojenny. (a)

— Wielkie zainteresowanie w mieście budzi sprawa wyjazdu przeszło 60 obywateli do wyznaczonego dla powiatu mogileńskiego miasta Greiswald, leżącego 80 km na wschód od Szczecina. Zwolane w tym celu specjalne zebranie P. Z. Z., na którym kierownik szkoły ob. Nowak oraz wiceburmistrz ob. Jaskiewicz udzielił odpowiednich wyjaśnień, skupilo na sali ob. Mikulskiego liczne zastępy miejscowego społeczeństwa. Należy się liczyć, iż drugi transport będzie jeszcze liczyński. (aw.)

— Odczyt pt. „Prochy oskarżają”, wygłoszony w niedzielę przez red. A. Wietrzykowskiego przeobraził się w wspaniałą manifestację holdu dla pomordowanych Polaków. Po zagajeniu akademii przez ob. mgra Komara i odegraniu przez ob. Deresiewiczównę marsza żałobnego Chopina nastąpił odczyt, wysłuchany przez wypełniająca aż po brzegi salę publiczność. Następnie ob. prof. Komar wśród głębokiego skupienia zadeklamował „Pogrzeb kapitana Meyznera” Słowackiego. Po deklamacji wiersza „Testament” Słowackiego przez ucznia gimn. Kowalskiego zebrani odśpiewali „Rotę”. W związku z odczytem zebrano z dobrowolnych datków sumę 621 zł, przeznaczoną na odbudowę zniszczonego gimnazjum. (aw.)

\* Dr med. Tadeusz Budzyński, specjalista w chorobach wewnętrznych, wrócił i przyjmuje od 9-tej do 11-tej i od 16-tej do 18-tej, Poznań, ul. Kraszewskiego 19.

\* Potrzebny dobry fachowiec branży drzewno-meblowej, obeznany z pracą fabryczną oraz kalkulacją, na kierownicze stanowisko techniczne.

\* Potrzebni trzej majstrowie tej samej branży, obeznani z pracą obrabiarek fabrycznych.

\* Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji, praktyki i referencji: Centrala Gospodarcza, Poznań, Mickiewicza 31, pokój 12.

\* Gdzie można nabyć szkło okienne? W drodze do Poznania znajduje się większa ilość szkła okiennego. Sprzedaż i informacja: Centrala Gospodarcza, Poznań, Mickiewicza 31, pokój 12, godz. 9-ta do 14-tej. Pierwszeństwo mają instytucje i rzemieślnicy.

\* Centrala Kafli i Budowa Piecy przyjmuje zamówienia na budowę nowych piecy i kotlin oraz wykonuje wszelkie reperacje. Poznań, Przemysłowa 2.

\* Kapelusze damskie i czapki wykonuje dyplomowana mistrzyni. Poznań, Wielka 9, m. 2 (na rożnik Szewskiej).

\* Lekcyj języków udziela prywatnie dyrektorka kursów językowych Maria Romington, Poznań, św. Józefa 5, m. 5.

\* Pełnomocnik firmy „Quiram”, dawniej firma Skóra i Ska w Poznaniu, aleje Marcinkowskiego nr 42, zawiadamia, że przedsiębiorstwo zostało na nowo uruchomione i przyjmuje zlecenia na sprzęt biurowy oraz naprawy maszyn do pisania i liczenia.

\* Przepisując polską maszyną prace naukowe, referaty, wnioski do władz itp. J. Wojciechowska, Grodziska 65.

## O właściwe zrozumienie spółdzielczości

Na terenie Wielkopolski Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. ma zorganizowanych 5 oddziałów: oddział w Poznaniu (powiaty: Poznań, Szamotuły, Oborniki, Sroda i Srem); oddział w Gnieźnie (powiaty: Gniezno, Mogilno, Wągrowiec, Znin i Września); oddział w Lesznie (powiaty: Leszno, Rawicz, Gostyń i Kościan); oddział Ostrów Wlkp. (powiaty: Ostrów Wlkp., Kepno, Krotoszyn i Jarocin); oddział Koło (powiaty: Koło, Turek i Konin). Inne oddziały są w stadium organizacji. Okręgiem kieruje dyrektor, a sprawy ważniejszej natury rozstrzyga Zarząd, składający się z kierowników następujących działów: spółdzielni handlowych, spółdzielni przetwórczych, spółdzielni kredytowych, spółdzielni różnych, spółdzielni pomocniczo-rolnych, działu społeczno-wychowawczego i finansowo-administracyjnego. Brak odpowiedniego lokalu utrudnia w dużym stopniu pracę. Skromna nazwa instytucji nie mieści w sobie zakresu pracy, jaką Związek prowadzi. „Celem Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. jest krzewienie spółdzielczości, a w szczególności inicjowanie, popieranie, rozpowszechnianie i doskonalenie pracy spółdzielni”. Powyższy cel zawiera cały ogrom pracy, którą Związek wykonuje przez odpowiednie zorganizowane aparaty i ludzi. Szczególnie kładzie się nacisk na organizowanie spółdzielni o zdrowych podstawach gospodarczych i moralnych. To powoduje całą masę nieporozumień między organizatorami nowych spółdzielni, a Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni. Dlatego najlepiej uczynią organizatorzy, chcący założyć nową spółdzielnię, jeśli przed rozpoczęciem pracy zwrócą się do związku (ul. Chelmońskiego 1) po fachowe porady.

Obecnie daje się zauważyć niezdrowy pęd do zakładania spółdzielni. Wynika to z nieznamośności sprawy i wojennych warunków gospodarczych. Cała masa ludzi dobrej woli zgłasza się do Związku w sprawie organizowania spółdzielni. Spółdzielnie chcą organizować poszczególne partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczno-kulturalne itd. Słowem na terenie je-

dynie miasta Poznania moglibyśmy mieć minimum 50 spółdzielni spożywczych które musiałyby ze sobą rywalizować, co jest niedopuszczalne. Takie spółdzielnie skończyłyby swój żywot z chwilą zakończenia apropracji kartkowej. Proszę sobie wyobrazić spółdzielnię zorganizowaną przez jeden związek zawodowy, którego członkowie są rozrzućeni po całym Poznaniu. Czy żona ob. X., mieszkająca na Górnjej Wildzie, mająca w tej samej kamienicy sklep prywatny, pójdzie do sklepu spółdzielni na ulicę Marsz. Focha, w której jej mąż jest członkiem? To jest wykluczone. Tym samym ob. X. nie będzie mógł być członkiem spółdzielni, którą zorganizował, gdyż nie czyni w niej zakupów. Ponieważ takich „iksów” będzie cała masa, a więc spółdzielnia zostanie zlikwidowana. Każda likwidacja spółdzielni demoralizuje społeczeństwo. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. jako instytucja stojąca na straży zdrowych zasad spółdzielczych, nie może pozwalać na wytworzenie anomalii.

Wielu czasu poświęca się sprawie doskonalenia pracowników i sympatyków spółdzielczych. Odbywa się to w szkołach spółdzielczych różnego typu, na kursach, konferencjach urządzanych przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. przy poszczególnych spółdzielniach lub organizacjach społeczno-oświatowych i zawodowych, na które Związek wysyła prelegentów. W tej różnorodnej pracy Związek Rewizyjny kieruje się myślą, zawartą w słowach twórcy spółdzielczości spożywców i Związku, R. Mielczarskiego:

„Nie wolno jest nam ani na chwilę nawet w działalności praktycznej tracić z oczu, że istotnym celem kooperacji spożywców jest współdziałanie w urzeczywistnieniu wielkiego ideału, do którego od niepamiętnych czasów płonęły tęsknotą dusze najlepszych synów ludzkości”.

„Kooperatywa kierowana idea jest niezdo-bytą twierdzą dla konkurencji; kooperatywa czysto spekulacyjna jest najniższym przedsięwzięciem handlowym.”

## Kronika poznańska

### O opiekę nad powracającymi z Rzeszy

Mało który z mieszkańców Poznania zajętych własnymi sprawami wie co się w tych dniach dzieje na dworcu głównym w Poznaniu. Rzadko kto uprzytamnia sobie co znaczy fakt, że Poznań przeżywa obecnie szczytowe nasilenie ruchu repatriacyjnego i że jego funkcja jako najgłośniejszego punktu etapowego na linii Berlin — Warszawa dochodzi do największego napięcia. Wydaje się jakoby praca, ruch, wydarzenia dziejące się na dworcu, odnosiły się do świata odrębnego, bo tylko szczupła garstka mieszkańców miasta interesuje się jego sprawami.

A tymczasem nigdzie w Poznaniu nie widać takiej grozy i takiej ohydy wojny jak na dworcu. W mieście widzimy ruiny, zgłiszczą, zniszczenia, ślady wojny w budowlach, w przedmiotach martwych. Tam, na dworcu widzimy zniszczenia, jakich dokonała wojna w żywych ludziach. Dziesięć do dwanaście tysięcy repatriantów przejeżdża przez dworzec poznański. Wielu z nich ma za sobą dziesięć, dwanaście i więcej dni podróży. Wielu pieszo przeszło dziesiątki kilometrów z tobołkami, bo koleją jada dopiero od Berlina na wschód. W Poznaniu na dworcu muszą czekać od 2 — 4 dni i nocy na pociąg, po czym mają przed sobą znowu długie dni uciążliwej podróży, zanim sterani, ostatkiem sił goniący, znajdują się w nowych domach. Perony, tunele, baraki na dworcu w Poznaniu zawałone są tłumem ludzi i tobołami. Widzimy matki z niemowlętami przy piersi i z drobnymi dziećmi, widzimy ludzi wycieńczonych, głodnych i spragnionych. Wszyscy błądzą o chleb, o ciepłą strawę, gdyż w ciągu długiej podróży wyczerpały się skromne zapasy, jakie powracający z robot do domu zabrali ze sobą w drogę. A więźniowie z obozów koncentracyjnych nie mają przy sobie nic!

Tymczasem najwyżej paręset osób może otrzymać po kawałku chleba na dzień, a zupę co dziesiąty. Zresztą korzystający z kuchni dworcowej muszą mieć swe naczynia i łyżki, w przeciwnym razie ani tego nie dostanie. Istnieje na dworcu Stacja Opieki nad Matką i dzieckiem, ale cóż, kiedy barak w którym się ona mieści, jest tak mały, że nawet w polowie nie może pomieścić matek, pragnących tam przenoćować z niemowlętami. A poza tym panuje w nim, z powodu ciasnoty, taki zaduch, że niemowlęta do reszty mogą stracić tam zdrowie. Obsługa ogromnie przeciążona pracą nie może sprostać zadaniom. Dwie poczekalnie również są za ciasne. W rezultacie

ludność, nawet niemowlęta, spędza dnie całe i noce na peronach i w tunelach, wśród brudu, śmieci, odpadków i ekskrementów, cierpiąc chłód, głód, poniewierkę, narażona na kradzieże, na śmierć i okaleczenia z powodu przeładowania i nieostrożnego poruszania się po peronach i torach w poszukiwaniu za informacjami, żywnością i wodą.

Potrzeba chleba, przede wszystkim chleba. Potrzeba mleka, soli, cukru, mąki i tłuszczów. Ale potrzeba także, poza środkami materialnymi, pomocy ludzkiej. **Apelujemy przede wszystkim do młodzieży, do harcerzy, do dziewcząt, by spieszyli z pomocą obsłudze Opieki Społecznej i Czerwonego Krzyża na dworcu.** Pole pracy znajdują ogromne i wdzięczne. Ulżyjmy niedoli i cierpieniom naszych braci i to tych najbardziej nieszczęśliwych, bo wyrzuconych z domu przez wroga na wieloletnią, niewolniczą pracę w obcym kraju, lub na wieloletnie, niewypowiedziane męki w obozach koncentracyjnych. Jakież zadanie może być piękniejsze i konieczniejsze? Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pracy i Opieki Społecznej st. m. Poznań, ul. Kantaka 2/5, punkty Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża. (Mgr. A. R.)

### Uprawa tytoniu zakazana

Izba Skarbowa w Poznaniu zawiadamia, że według obowiązujących przepisów uprawa tytoniu, jak niemniej pielęgnowanie roślin tytoniowych, które wyrosły bez uprawy, nie wyłączając roślin ogrodowych i doniczkowych, bez zezwolenia kompetentnej władzy skarbowej — jest zabroniona i podlega karze. Koncesje na uprawę tytoniu nadają obecnie właściwe terytorialne Zakłady Tytoniu wzgl. dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego w Warszawie, przy czym cały wyprodukowany tyton ma być oddany do dyspozycji Monopoli Tytoniowego. Na terenie wojew. poznańskiego prowadzenie tego rodzaju uprawy tytoniu nie jest przewidziane. Zaprowadzona przez b. okupacyjne władze niemieckie możliwość sadzenia roślin tytoniowych w ilości 200 sztuk do użytku własnego bez koncesji obecnie nie istnieje.

### Nagroda

za natychmiastowe oddanie do red. „Głosu Wielkopolskiego” nut zwiniętych w rulon (opakowanych w papier gazetowy), zgubionych wczoraj o godz. 6-tej wieczorem w tramwaju linii 5, na ulicy Marsz. Focha.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. K. Kasprzakówna. Nie wydrukujemy.

## Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki  
Sroda, 23. 5. 45 — teatr nieczynny.  
Czwartek, 24. 5. 45 — teatr nieczynny.

Teatr Polski  
Sroda, 23. 5. 45, godz. 18-ta — „Damy i huzary”.  
Czwartek, 24. 5. 45, godz. 18-ta — „Damy i huzary”.

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.  
Sroda, 23. 5. 45, godz. 15-ta — „Śpiewak leśny”.  
Czwartek 24. 5. 45 — teatr nieczynny.

## Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek”, od godz. 15-tej.  
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się”, godz. 15-ta, 17-ta, 19-ta.  
Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek”.  
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się”, godz. 14-ta, 16-ta, 18-ta.

## Radio Poznańskie o najbliższym „Czwartku Literackim”

Dziś, w środę 23 bm. o godz. 17.45 w omówieniach „Czwartków Literackich” kierownik literacki Radia Poznańskiego, ob. Stanisław Krokowski scharakteryzuje twórczość poetycką Eugeniusza Żytomirskiego, któremu poświęcony będzie jutrzejszy „Czwartek Literacki”.

## Dokąd kierować wnioski o zniżki lub bezpłatne przejazdy koleją?

Coraz częściej zwracają się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych tak osoby postronne, urzędy, jak i organizacje społeczne lub polityczne, urzędy państwowe itp. o zniżki wzgl. bezpłatne przejazdy.

Dyrekcja zawiadamia, że kompetencje do udzielania zniżek lub bezpłatnych przejazdów ma wyłącznie Ministerstwo Komunikacji w Warszawie, do którego należy zwrócić się z odpowiednim wnioskiem przynajmniej na 14 dni przed zamierzonym przejazdem.

Wnioski kierowane do Dyrekcji, o ile wpłyną z zachowaniem 14-dniowego terminu — przesyłać się będzie do Ministerstwa Komunikacji o wydanie decyzji.

## Pamiętajmy o rannych żołnierzach!

Od czterech już miesięcy jesteśmy wolni — szczęśliwi — i jakże niewdzięczni wobec tych, którzy nam za cenę życia i krwi własnej tę wolność przynieśli. W tętniącym życiem mieście niewielu pamięta o szpitalach wojskowych, pełnych szarych, bezimiennych żołnierzy-bohaterów, którzy z dala od domów swych i rodzin poprzez dni wypełnione cierpieniem i tęsknotą, zbliżają się do zdrowia, lub — odchodzą na zawsze. Długie dni szpitalnej egzystencji, pozbawione ciepła, domowej atmosfery wloką się w nieskończoność i wpływają ujemnie na psychikę rannych. — A przecież tak niewiele potrzeba, by stworzyć tym przykutym do łóża bohaterom atmosferę zbliżoną do tej, jakiej tak bardzo pragną, by wnieść w ich życie nieco uśmiechu i słońca, — rozerwać rozmową książką, ucieszyć papierosem, smakołykiem czy kwiatem...

W pełnym zrozumieniu obywatelskiego obowiązku grupa członków i członkin Stronnictwa Demokratycznego odwiedziła w ubiegłą niedzielę polski szpital wojskowy. Odwiedziny te zostały serdecznie przyjęte przez rannych żołnierzy, którzy w gorących słowach wyrażali swą wdzięczność za zainteresowanie się ich życiem.

Obywateli i Obywatelki — możliwości w tym zakresie mamy wiele, nie pozwólmy więc, by szlachetny odruch członków Stronnictwa Demokratycznego okazał się odosobnionym wypadkiem. Nie dopuśćmy, by do ran zadanych żołnierzowi polskiemu przez wroga, doszła jeszcze jedna, najboleśniejsza może — świadomość, że rodacy nie doceniają wielkości jego ofiar.

## KOMUNIKATY

— Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego organizuje w najbliższych dniach 6-cio tygodniowy kurs dla zastępczyni wychowawczyń przedszkoly w Poznaniu. Zapisy przyjmuje Sekretariat Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń przedszkoly, przy ul. Długiej 4, pokój 3-ci od 22 bm. w godz. od 9—14. Wiek kandydatek: od 17 ukończonych do 30 lat. Bliższych informacji, dotyczących kursu, jak również pomieszczenia i wyżywienia zamiejscowych kandydatek, udzieli sekretariat Seminarium na miejscu.

— Eksterniści, którzy w roku 1939 składali egzamin w Liceum Handlowym proszeni są o podanie swego adresu. Franciszek Wiśniewski, Poznań, ul. Łąkowa 9, m. 9.

— Drugi wojewódzki zjazd delegatów Związku Walki Młodych odbędzie się w Poznaniu w dniach od 25—27 bm.

— Wezwanie. Wzywa się wszystkie kandydatki, które złożyły wnioski o przyjęcie na Kursy Sióstr Salowych i Opatrunkowych Okresu Wojennego do zgłoszenia się w dniu 24 maja o godz. 18-tej w kancelarii Zarządu Kursów w Poznaniu przy ul. Cybulskiego nr 14, I-sze piętro.

— Uwaga, członkowie Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego! Zebranie członków odbędzie się 23 bm. o godz. 18-tej w jadalni Urzędu Wojewódzkiego.

— Cech lakietniczy. Zebranie 27 bm. o godz. 11-tej w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Mielżyńskiego 12. I piętro.

— Pływak rozpoczynają pracę. 23 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie informacyjne Poznańskiego Okręgowego Pływackiego w lokalu przy ul. Spokojnej 24. Przybycie wszystkich byłych zawodników i sympatyków sportu pływackiego obowiązkowe z uwagi na wyłonienie władz P. O. Z. P. i omówienie ważnych zagadnień pływackich.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chelmońskiego 22. II p.  
Administracja (kolportaż): Poznań, ul. Bukowska 3, Telefon 78-64  
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 10-tej—13-tej  
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca  
Tel. Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64